

kukon, POLISH SAVAGES (FEAT. M. JANUSZKI

Tutaj nikt nie odkładał siana, ani w nic nie inwestował
Nasze domy dzieli ściana, po drodze skryta na towar
Czasami wracałaś sama, obcinałem cię na schodach
Bałem się, że jakiś kutas może stąd ci się spodobać
A tak łatwo się zakochać, w tym bloku na skraju świata
Nigdy nie przestanę kochać tego gówna, choćbym płakał
Choćbym tylko w kółko ci pierdolił o zasadach
To i tak się nie połapiesz, jak się wcześniej nie złapałaś

Jeden blok, wytyczony istnień sto
Znasz na klatce kod, kto aliantem, wrogiem kto

Czasem braliśmy to w kredyt, czasem stół syto nakryty
Wtedy jeszcze nie pomyślałbym, że nagram jakieś płyty
Wtedy jeszcze nikt na serio nie brałby takiej muzyki
A wokół nas były tylko dziewczyny i narkotyki
Czasem smutno mi się pisze, jak zaczynamy wspominać
W moim bloku na ogrodach, paliłem jak Wiz Khalifa
Mój blok to była muzyka i tak zostało do dzisiaj
Choćbym wybudował pałac i zatrudnił alchemika
Kurwa niech żyje ulica

Wśród tych setek ścian, tkwią zalążki złe
W meblościankach złoty skarb
To wszystko co masz z rozdrapanych ran
Zawsze było tam, dzwony biją, wróg u bram
Zapraszam
Jeden blok, co powstało z prochu to
W proch obróci front, kto aliantem, wrogiem kto